Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

Nr 68

Niezależny organ demokratyczny

Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18-19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16-18. Redaktor naczelny: B. Rembowski.

Kraków czwartek 10 marca 1938 r.

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

„... Lepszy jest kęs najmniejszy w zgodzie i pokoju niźli smaczny marcypan w trwodze albo boju.“

(Szymanowicz)

Niezbyt honorowe metody walki

organizacyj inżynierskich w sprawie tytułu inżyniera

Pewne koła inżynierskie wystąpiły przeciwko nowemu projektowi ustawy o tytule inżyniera.

Ponieważ część opinii publicznej zajęło dosyć przychylne stanowisko wobec nowego projektu ustawy o tytule inżyniera. — przeto niektórzy przywódcy organizacji inżynierów, pragnąc zmienić nastroje społeczeństwa, posunęli się do takich metod wywierania nacisku na prasę, jakie stale są stosowane w życiu zawodowym.

Obok zamieszczone zdjęcie fotograficzne niech da odpowiedź na pytanie:

Czy dobro nauki i postępu technicznego koniecznie wymaga metod, uniemożliwiających swobodne i bezstronne wypowiadanie się prasy na temat interesujący całe społeczeństwo i świat techniczny. czy też ciasno pojmowany interes klasowy stał się powodem, dla którego prasa ma przestać pisać o tytule inżyniera w sposób zgodny z rzeczywistością bezstronnie i bez wszelkich represji.

Jeżeli chodzi o stanowisko naszej redakcji, to od pierwszej chwili pozwoliliśmy wypowiedzieć się obu zainteresowanym stronom.

Zabierali głos zwolennicy projektu ustawy replikowali jego przeciwnicy. Jako pismo demokratyczne nie krępowaliśmy 'nikogo w swobodzie wypowiadania swego zdania. Atoli żadną miarą nie możemy przejść do porządku nad metodami „walki“, jaką usiłuje narzucić społeczeństwu i przeciwnikom projektu naczelna organizacja inżynierów.

NACZELNA ORGANIZACJA
INŻYNIERÓW R. P.
Rada Główna

L. 130/38

Warszawa, dnia 20 stycznia 1938 r.

Kontakt z prasą
w sprawie tytułu
inżyniera.

POUFNE

Do
oddziałów Okręgowych
i do Członków N.O.I.

Wobec błędnych informacji udzielanych prasie o zagadnieniu tytułu inżyniera przez sfery niepowołane, zmuszeni jesteśmy uciec się do pewnego nacisku od strony materialnej, abyśmy i my zostali wysłuchani w sprawie tak blisko nas obchodzącej.

W związku z tym proponujemy Kolegom, którzy mają bezpośredni wpływ na wydatkowanie pewnych funduszów na cele reklamy prasowej reprezentowanych przez siebie przedsiębiorstw, aby wstrzymali się od popierania tych pism, które zamieszczają artykuły przeciwne interesom stanu inżynierskiego.

Cofnięcie dobrze zazwyczaj płatnych reklam i ogłoszeń zmusi dotyczące wydawnictwa prasowe do zainteresowania się i naszą opinią w przedmiocie, w którym my najwięcej mamy do powiedzenia.

Prosimy Szanownych Kolegów członków Zarządów, aby wyszukali zaraz tych członków Organizacyj, którzy są na naczelnych i kierowniczych stanowiskach w przedsiębiorstwach i instytucjach dysponujących sumami na cele reklamy w prasie, i drogą - najlepiej - osobistej interwencji przekonali ich o skuteczności niniejszego środka oddziałania na prasę.

Sprawa jest paląca, należy przeto działać natychmiast.

Okólnik niniejszy rozsyłamy w ilości niezbędnej dla obdzielenia wszystkich Zarządów Głównych i Oddziałów oraz Kół Organizacyj zrzeszonych w N.O.I.

Przesyłkę niniejszą uskuteczniamy w zamkniętych kopertach i prosimy Szanownych Kolegów o traktowanie sprawy jak najściślej p o u f n i e , i to zarówno co do sposobu przeprowadzania rozmów, jak dalszej przesyłki i przechowania niniejszego okólnika.

Z koleżeńskim pozdrowieniem
Prezydium Rady Głównej N.O.I.

Sekretarz

L.S

Inż. J. Nechay

Zwolennik proponowanej ustawy arch. Warth, z Krakowa, na naszych łamach pisał nie tak dawno: „Nie tędy droga panie inż. Droga“ i miał rację: nie tą drogą panowie inżynierowie zmierza się do celu.

Ten sposób „przekonywania“ opinii o słuszności swego stanowiska dowodzi właśnie czegoś wręcz przeciwnego.

Niezależnej prasy nie zdołacie panowie kupić tym, że spowodujecie wstrzymanie funduszów na cele reklamy.

Publikujemy też śmiało fotograficzną odbitkę waszego okólnika, gwoli poinformowania opinii o tym, jakimi to „moralnymi“ i etycznymi“ środkami pragniecie skłonić prasę do bronienia sprawy, która jest dla was mocno przegrana, skoro do tych środków „propagandowych“ uciekać się musicie.

Na koniec bardzo was przepraszamy za zawód: sprawę nie traktujemy jako „najściślej poufną“ i dlatego okólnika waszego nie ukrywamy przed światłem dziennym. Przeciwnie, choćbyśmy z tego powodu utracić mieli reklamy i ogłoszenia, okólnik ten publikujemy w imię dobrych obyczajów, w imię dobra ogólnego, dając dowód, że prasa polska wszystkich odcieni z oburzeniem metody takie odpiera od nich się odcina i sprzedajną nie jest. Ocenę naszego stanowiska nie wchodząc w meritum samej sprawy projektu ministerialnego pozostawiamy niezależnej opinii społecznej.

ZMIANY RZĄDU NIE BĘDZIE.

Warszawa tel. — Z obowiązku dziennikarskiego podajemy, że w bardzo poważnych kołach stolicy rozeszły się pogłoski przeczące jakoby miała nastąpić zmiana obecnego rządu, po uchwaleniu budżetu przez parlament na rok 1938/39. Koła te twierdzą, że co najwyżej może dojść do nieznacznych przesunięć.

Blokada Politechniki warszawskiej

Warszawa tel. — Na dzień dzisiejszy została wyznaczona blokada gmachu Politechniki Warszawskiej przez studentów tej. Uczelni. Akcją kieruje sekcja młodych Stronnictwa Narodowego, która jak wiadomo wysuwa obecnie hasło najbardziej daleko idące, a mianowicie „numerus nullus“.

Poszczególne grupy O. N. R.'u rywalizujące w prymacie akcji antyżydowskiej ze Stronnictwem Narodowym, zorganizowały w dniu 7 b. m. silny kolportaż ulotek. W tym samym dniu członkowie sekcji młodych Klubu Demokratycznego kolportowali ulotki atakujące akcję antyżydowską. Pomiędzy kolporterami „narodowcami“ i demokratami kilkakrotnie wynikły bójki.

Mieszczaństwo w Klubie Demokrat.

Łódź tel. — Na nauguracyjnym zebraniu Klubu Demokratycznego w Łodzi przewodniczący Klubu płk. dr. Więkowski oświadczył, że organizacja klubów demowratycznych jest pomyślana jako zespół ludzi pracy rekrutujących się z szeregów inteligencji pracującej oraz mieszczaństwa.

—o—

Żądamy w imię potęgi Państwa ukrócenia anarchii

Codziennie szpalty dzienników są zapełniane dzikimi wyczynami osobników z pod znaku endo - oenerowskiego. Endecy, to jak ich nazywał Stanisław Brzozowski „stronnictwo chłopskiej krzywdy i narodowej hańby" liczą na bardzo krótką pamięć Polaków. Uważają bowiem, że wystarczy pleść piąte przez dziesiąte o „Żydach i masonach", aby naród całkowicie zapomniał o haniebnej roli polskich tak zwanych „narodowców" w tych chwilach, kiedy to nie wystarczy tylko strzępić sobie języka patriotycznymi frazesami i obłudnymi hasłami, ale kiedy egzamin obywatelski zdawać należy w obliczu najcięższych trudności i największych niebezpieczeństw, kiedy chodzi o postawienie swego życia do dyspozycji Matce - Ojczyznie, zagrożonej przez obce wraże moce.

Jaką była endecja w dobie walk o Niepodległość, taką jest dzisiaj i taką (co nie daj Boże) będzie jutro, o ile czynniki miarodajne nie dobiorą się raz wreszcie do tego roju os i szerszeni.

Dochodzi do tego, że szara stara brać byłych wojskowych i niepodległościowców nie będzie nawet mogła znieść widoku, gwałtem przypinanych naszej młodzieży obwiepolskich mieczyków.

Musielibyśmy gwałtem wymazać te wszystkie, w najcięższych dla Polski chwilach czynione knowania i zdradzieckie intrygi przeciw naszym wolnościowym usiłowaniom.

To pismo prezesa komitetu Narodowego, Z. Wielopolskiego, wystosowane do W. K. Mikołaja Mikołajewicza i premiera Goremkina, ta sławetną konferencja przy udziale Dmowskiego, Szebeki et consortes i to sławetne powiedzenie „że jedynie zbawienie Polaków spoczywa w potędze Rosji" (jedinstwiennoje spasienie Polaków w moguszczestwie Rosii".)

A to uznanie Dmowskiego, wyrażone Ks. Światopełk Mirskiemu i całe późniejsze postępowanie, które zostały przez Naczelnego Wodza skwalifikowane jednym słowem „zaplute karty".

Nie chcemy wyliczać tej haniebnej roli endeckiego Komitetu Narodowego pod wodzą Dmowskiego w Paryżu, który w chwilach, gdy Lwów bronity nasze Orlęta i Bemaki, a w cieszyńskim górnicy szli na wroga z kosami i oskardami, siedział sobie p. Dmowski z dobrze wyekwipowaną armią i zamiast pomocy wysyłał depesze „ze względów technicznych opóźniamy przysłanie wojska".

A te zdradzieckie strzały, które w wolnej już Polsce, powaliły na ziemię i sponiewierały majestat pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej? Wszyscy pragniemy o tych wszystkich zapomnieć! Chodzi przecież o Polskę!

Chcemy mieć i widzieć Polskę Wielką, Sprawiedliwą, gdyż nie tylko prawo ale i rozsądek domagają się równoprawnienia dla wszystkich. Uciskami jednej części ludności i degradowaniem jej do obywateli drugiej klasy nie przyczyni się przecież nikt do pokojowej, gospodarczej i politycznej pracy w Państwie. Chcemy stworzenia solidarności narodowej i pracy zjednoczonymi siłami przeciw wrażym i obcym agenturom,. oraz tendencjom, zmierzającym do rozbicia jedności i osłabienia w ten sposób naszego Państwa.

Zdajemy sobie sprawę, że tylko przywódcy skrajnych ugrupowań, których znaczenie w kraju jest nie wielkie, korzystają z tych jadowitych haseł, tylko dla celów agitacyjnych. Przecież ta cyniczna rozwiązłość tych doświadczonych polityczne graczy, doprowadza do chaosu całego naszego życia społecznego. Ta zorganizowana akcja gloryfikacji ostatnich, tak przykrych wypadków, wyprowadza już z równowagi wszystkich obywateli.

Niech zrozumią nareszcie, ci siewcy terroru jadu i nienawiści, że nie chodzi nam o szukanie dziury w całym dla jakichś widzimisię osobistych czy politycznych, lecz chodzi o spokój wewnętrzny, chodzi o umożliwienie współżycia z wszystkimi mieszkańcami, którym dobro Państwa leży na sercu. Domyślamy się, że istnieje ręka tych „zamieszaji" naszego życia, która w gronie młodzieniaszków obałamuconych obłędnymi hasłami, czyni z nich ten ślepy miecz. Jest to celowe uplanowanie, świadome pociągnięcie obozu nienawiści, który ma odwagę nazywania się obozem „Wielkiej Polski"

Należy zawsze patrzeć rzeczywistości spokojnie i zimną krwią w oczy — najwyższa pora zdobycia się na skuteczne przeciwdziałanie w masach, którym się wpaja wiarę w słuszność głoszonych obłędnych tez i haseł, a które uniemożliwiają spokojną i użyteczną pracę wszystkim obywatelom. Na specjalną uwagę zasługuje warcholizowanie życia akademickiego, czego tak jaskrawym przykładem były ostatnie zebrania „Bratniej Pomocy" na uczelniach.

Ci panowie muszą sobie zapamiętać i to raz na zawsze, że niema u nas miejsca opartego na różnicach rasy, wyznania, czy pochodzenia! Żaden frazes hurrapatriotyczny, za den, żeby jak sprawny język, mielący kłamstwa endeckie, nie zastąpi chłopskich i robotniczych pięści, gotowych w każdej chwili pochwycić karabin dla obrony Wielkości i Całości Państwa.

Dziś, gdy parlament angielski uchwala tymczasowo na zbrojenia półtora miliarda funtów szterlingów, a francuski dwadzieścia miliardów franków, musimy my uchwalić — **jedność.**

Polska powstała trudem i ofiarami całego Narodu, musi być Polską Sprawiedliwości społecznej i Wolności! A wtedy nam żaden wróg nie grozi! W imię tego żądamy **ukrócenia** anarchii w naszym życiu!

(K. B.)

STAJENKA AUGIASZA

(Ciąg dalszy)

Materiał doświadczalny dla Publicznej Komisji Odczyszczania Niesubtelności Społecznych.

Sprawa E.

Ponieważ odważyłem się raz na pchanie swojego nosa do dżungli spraw, które nazwałem „publicznymi niesubtelnościami społecznymi", muszę dla konsekwencji nie przebierać w przypadkach, ale brać je na warsztat po porządku.

Dzisiaj kolej na sprawę „Pomocy Zimowej dla bezrobotnych".

Nie jestem pierwszym, ani jedynym, któremu się ten problem pod pióro nawinął. Stwierdzam to dla przyzwoitości, aby świat publicystyczny nie zarzucał mi korsarstwa.

Przystępuję odrazu do sedna sprawy.

Od czasu ukonstytuowania się tej ze wszech miar potrzebnej i arcyludzkiej akcji, jaką jest „Pomoc Zimowa dla bezrobotnych", daje się zauważyć dziwne zjawisko.

Krążący po domach z prośbą o zapomogi bezrobotni, powiększyli się ilościowo w zastraszający sposób. Na każdego jednego z ery przedakcyjnej, przypada obecnie takich conajmniej trzech.

Cel ich wizyt, rzecz prosta, nie uległ zmianie — po prostu żebranina. Zmienił się tylko system — udoskonalił się, wysubtelniał! Dawniej zapukał, czy też zadwonił do drzwi taki zwykły, prosty, bezpretensjonalny (o ile żebranina może być bezpretensjonalną) żebrak i w prostych słowach — a czasem tylko zwykłym gestem — poprosił o datek.

Teraz sprawa z gruntu zmieniła oblicze.

Przychodzą bezrobotni i z jakąś dostojnością, czy też może powagą urzędową na twarzach, dzwonią energicznie — czasem dla upewnienia się, że usłyszano dzwonek, dzwonią dwa i trzy razy pod rząd — i recytują zdanie, brzmiące jak nakaz płatniczy, pokreślające ich stanowisko społeczne „niezaopatrzonych przez akcję pomocy zimowej dla bezrobotnych" jednostek.

Zdanie brzwi apodyktycznie, pretensjonalnie — a wzrok petentów bywa nawet surowy i srogi.

Na zapytanie, dlaczego nie korzystają z tej obecnie tak bardzo popularnej akcji pomocy zimowej, pouczają, że tam panują nieporządki, że tam się dostać można, jeśli się było kiedyś członkiem Ubezpieczalni, że trzeba być rejestrowanym, a rejestruje się tylko tych, którzy mają świadectwa, poświadczenia i zaświadczenia!

Oto jeden z zjawiających się typów.

A teraz typ inny.

Ten jest bardzo subtelny i zupełnie nie urzędowy.

W skrzynce na listy znajdujemy pewnego dnia list, pięknie literackim stylem wykaligrafowany i bez żadnych błędów ortograficznych (co jak na czasy dzisiejsze stanu ortografii jest czemś zadziwiającym). Pismo zaadresowane jest pełnym nazwiskiem i tytułem właściciela skrzynek na listy. Donosi ono, że petent jest siłą tragicznych wypadków lat ostatnich wyrzucony poza nawias społeczeństwa, jest człowiekiem inteligentnym i wykształconym, posiada zawód kwalifikujący go na członka sfer dostojnych i tylko pozostał bez środków do życia, a nie mając „praw" do bezrobocia i do akcji pomocy zimowej, musi tą drogą zwracać się o pomoc do współobywateli.

Istotnie! W parę godzin później, zjawia się jakieś widmo człowieka, będące rzekomo autorem tego pisma.

Pomaga się, w miarę możności, w miarę nastroju i w miarę — jak nerwy dopisują.

Rodzi się jednak pewne pytanie, które jedni rzucają w pustkę, w których tysiące takich pytań tuła się bez echa — inni, z natury swoich charakterów będący sceptykami, sami sobie na te pytania odpowiadają — inni wreszcie (tacy wścibscy, jak ja) zamieszczają te pytania na łamach poczytnych pism codziennych.

Pytanie jest wobec powyżej zanotowanych faktów, proste!

Dlaczego fala niezaopatrzonych wzrosła tak gwałtownie, skoro zorganizowano tak znakomitą akcję pomocy dla bezrobotnych?

Przecież datki wpływają z woli, rozkazu, z przymusu i różnych innych okoliczności w poważnych wysokościach.

Laik przedstawia sobie tę sprawę prosto. Jest besen, do którego wpływają te wszystkie przymusowe i dobrowolne daniny. Basen ten zaopatrzono w setki kranów odpływowych, przy których pełnią straż urzędnicy filantropii publicznej, bacząc uważnie, aby każdy potrzebujący otrzymał porcję, jemu należną.

Jest jeden generalny matematyk, któremu statystyczne biura całego kraju dostarczają dokładnych cyfr stanu niezaopatrzonych i bezrobotnych biedaków — wogóle nędzy. Ten świetny matematyk przy pomocy logarytmów, czy też innego systemu szybkich obliczeń, z całą ścisłością matematyki podaje urzędnikom, pilnującym odpływowych kranów, kwoty, jakie należy wypłacać biedakom. Sprawa jasna i prosta!

Ja jednak?! Jednak potrzebujący rozbiegli się po całym kraju i żebrzą zmiłowania, bo się im z tej akcji nic nie dostało! Tkwi więc w tym stanie rzeczy jakaś tajemnica, której my, prości ludzie z życia codziennego, nie rozwiążemy.

Czy istnieją zetatytowani bezrobotni, mający wyłączne prawo do pomocy z szerokiej akcji, w którą wciągnięto całe społeczeństwo? Czy wszelka inna nędza, nie ma do tej akcji żadnego regresu? Czy w tej sprawie może istnieć różniczkowanie na uprawnionych i nie uprawnionych?

My, płacący na tę akcję swój grosz, nie dziwimy się, że płacimy obowiązkowo datki od lokali — nie dziwimy się, że gazownia, czy też elektrownia dobija do swojego rachunku jakiś procent dla akcji, nie dziwimy się, że ze wsząd spadają na nas polecenia i prośby o zakupno znaczków dla bezrobotnych — zaczynamy nie dziwić się, że na naszych szarych, codziennych ulicach, zjawiają się do stojnicy, którzy własnoręcznie zbierają na ten szlachetny cel datki — nie dziwimy się, że poczciwi artyści teatralni, z których dyrekcja teatru nie zdołała jeszcze wycisnąć ostatnie w wolnej już Polsce powaliły na ziemię tchu patosu scenicznego, przebierają się w barwne szatki i siedząc na niewygodnych ciężarówkach, błagają szary tłum o datek dla bezrobotnych — ale w obliczu tego całego nie dziwienia się wolno nam się dziwić, skąd ta wielka fala niezaopatrzonych domokrążąca i biadająca na krzywdę, wynikającą z zakwalifikowania do rzędu „nieuprawnionych bezrobotnych"?

Od czasu do czasu dobiega nas jakiś głuchy pomruk o niewłaściwościach przy rozdzielaniu racji ziemniaczanych, czy tam węglowych — czyżby było możliwym, aby przy kranach odpływowych owego dużego basenu, również mogło być coś nie w porządku?

W imię tych wszystkich, których nadchodzą domokrążcy bezrobotni wszelkich typów — a przede wszystkim w imieniu poszkodowanych bezrobotnych, rzucam tę sprawę na łamy pisma publicznego w nadziei, że sprawa ta publicznie zostanie naświetloną.

Argus.

PO CO TO GADANIE?

Każdy choćby przeciętny czytelnik gazet w Polsce wie, że z zakończeniem sesji budżetowej zwykle odbywa się „zmiana warty", tj. zmiana czy rekonstrukcja urzędu. Jeżeli się dzieją wyjątki, np. pozostawanie obecnego rządu przez dwa lata, robi się to z nadzwyczajnych przyczyn, ileże w grę wchodzi druga w hierarchii osobistość w Polsce.

Sejm i Senat, obradując od grudnia nad budżetem i innymi przedłożeniami, wiedzą doskonale, że mają obecny rząd w tym składzie ostatni raz przed sobą.

Jakżeż może być inaczej, jeżeli sam premier doprasza się o zwolnienie, pozostając na stanowisku tylko dla wypełnienia otrzymanego rozkazu. Posłowie i senatorowie, którzy ataku ją czy rząd czy poszczególnych ministrów, wywalają otwarte drzwi — i bez ich przyczynienia się nastąpi to, co nastąpić musi. Rozumiemy np. wystąpienie sen. Bnińskiego przeciw ministrom oświaty i rolnictwa. Były kandydat na prezydenta Rzplitej, b. wojewoda poznański, awansowany na przywódcę „ziemian", nie może przecież całej roboty pozostawić „Czasowi", musi i sam wziąć udział w „obalaniu". Ale jakie to ma praktyczne znaczenie? Żadne, ponieważ i bez tej mowy los tych ministrów jest prawdopodobnie zadecydowany.

Po co więc ta fatyga na jakie 14 dni przed zamknięciem sesji? Gdy chodziło o sprawy podstawowe, np. o zmianę ordynacji wyborczej, nie użyto ani dziesiątej części tego nakładu — słów, jakich się używa dla osiągnięcia celu nieosiągalnego bez woli czynników decydujących.

Dla ordynacji wyborczej nie znaleziono miejsca nawet na platoniczną rezolucję, ale dla własnej czy partyjno - interesowej satysfakcji poświęca się całe posiedzenie. To jest najlepszy miernik dla ocenienia, jak dalekim jest ciało ustawodawcze od społeczeństwa.

Jeszcze więcej gadania, raczej atramentui czernidła drukarskiego poświęca prasa sprawie zmiany rządu. Główną rolę gra tu nie chęć i obowiązek podzielenia się z czytelnikami zdobytymi informacjami, ile chęć ubiegnięcia konkurenta. Im więcej nieprawdopodobnych szczegółów jakieś pismo rzuca na głowy swych czytelników, tym — tak zapewne sądzi — silniej ugruntowuje swoją pozycję, jako „najlepiej poinformowane" pismo. I stąd powstaje wyścig w podawaniu wiadomości albo zgoła fantastycznych albo ogólnie przewidywanych.

Prym w tym napastowaniu czytelników wiedzie „Słowo" wileńskie. Mamy wrażenie, że dlatego głównie tak intenzywnie zajmuje się sprawą zmiany rządu, żeby mieć okazję do „przejechania" się po wojewodzie Grażyńskim, z którym wydawca „Słowa" ma osobiste porachunki. Wycią ga się go więc jako straszaka: on jako premier „naprawiacki" ma wykończyć pułkowników, ma opierać swój rząd na PPS. dla oderwania jej od Str. Ludowego itp. rzeczy, które — o ile istnieją — są chyba tajemnicą znaną tylko p. Grażyńskiemu, z którą z pewnością nie podzielił się z p. Catem.

Śmiemy twierdzić: to nie jest robota publicystyczna, to jest zwyczajna demagogia, na którą dziś już chyba tylko nieliczni naiwni dadzą się złapać.

Zresztą, aby być całkiem szczerym: mamy wrażenie i to oparte na pewnych danych, że społeczeństwo mało interesuje się tym, który minister pójdzie, a który zostanie. Rzecz prosta, że ludzie obdarzają pewnych ministrów większą czy mniejszą sympatią, czy antypatią, ale nikt nie łudzi się, aby jakikolwiek minister był w stanie tak sobie od ręki zmienić stosunki gospodarcze na lepsze. A to dla najszerszych warstw jest najważniejsze, ponieważ od tego zależy większa lub mniejsza porcja chleba codziennego.

Pół miliona z górą bezrobotnych ma większe zmartwienie, czy z wiosną dostaną pracę, aniżeli kto będzie np. ministrem opieki społecznej.

Puste więc i bezmaterialne jest codzienne wałkowanie pytania, kto, jak, kiedy. I bez tego gadania i bez jego wpływu stanie się to, co inni postanowią. Zapowiedziami i przepowiedniami napewno w swych decyzjach nie będą się krępowali. **L.**

—o—

NA POCHYŁEJ DRODZE

Spółka Chamberlain — Halifax działa. Równocześnie, choć osobno, prowadzi się ożywione rozmowy z Rzymem i Berlinem, ambasadorzy są ciągle w ruchu. Chamberlain chciał by jak najszybciej mieć sukces, aby otrzymać wolną rękę wobec opozycji i aprobatę kraju w ewentualnych wyborach. Idzie on daleko w ustępstwach, że częściowo wyrzeka się Ligi Narodów, twierdząc, że Anglia może i powinna liczyć tylko na własne siły. Stąd olbrzymie spotęgowanie zbrojeń, za którym musi iść i Francja.

Naogół Włochy i Berlin mają w tych rozmowach lepszą pozycję, ponieważ nie one są proszącymi, one stawiają warunki. Jak dalece Chamberlainowi zależy na pozornym bodaj sukcesie, wynika z tego, że zupełnie pomija Hiszpanię, polegając na „przyrzeczeniu" Mussoliniego co do częściowego wycofania „ochotników", resztę pozostawia ślamazarne mu komitetowi nieinterwencji.

O pójściu razem z Francją nie ma mowy. A ta — specjalnie na odcinku hiszpańskim — jest poważnie zagrożona. Jeżeli Anglię nie dotyka sprawa okupacji Balearów przez Włochy, jest to dla Francji cios dotkliwy, ponieważ Baleary w rękach włoskich są stałym zagrażaniem francuskich dróg morskich od północnej Afryki przede wszystkim.

Francja ma jednak powód do jeszcze większych obaw. Polityka Chamberlaina zdąża wprost do utworzenia „paktu czterech", tj. porozumienia między Anglią, Niemcami, Włochami i Francją. A już przed pięciu laty Francja odczuła, co taki „pakt" dla niej znaczy: utratę sojuszników, przede wszystkim Czechosłowacji i małej ententy. Francja byłaby całkowicie zdaną na łaskę Londynu, a tak — jak widzimy — jest zmienną.

Nic dziwnego, że we Francji są silnie zaniepokojeni. Co robić? jedyna rzecz to zbrojenia i to uprawia się na potęgę. To na razie jest jedyny rezultat zmiany polityki angielskiej: spotęgowanie zbrojeń. I to zawiniła wyłącznie ta sama Anglia, która zawsze szczyciła się swym pacyfizmem i nienawiścią do militaryzmu. **F.**

Z dnia

Aż tak biedną jest Polska?

Pisma donoszą, że zawartą została z konsorcjum francuskim umowa o budowę centrali elektrycznej w C. O. P. Budowa ma kosztować 14 milionów zł., do czego — w nieznanym nam stopniu — konsorcjum francuskie ma przyczynić się dostawą materiałów.

Czytamy i — dziwimy się. To Polska sama nie jest w stanie zdobyć się na 14 milionów zł. i musi odwołać się do pomocy zagranicznej? Nie daleko sięgając, nadwyżka budżetowa za 1937-38 wyniesie taką sumę i byłaby chyba najkorzystniej ulokowana w takiej inwestycji.

Przypominają się czasy działalności płk. Koca w ministerstwie skarbu, kiedy takie drobne pożyczki, także przeważnie materjałowe, zaciągano przeważnie w Anglii na cele pocztowo - kolejowe. Można to było wtedy usprawiedliwić kryzysem, ale teraz — tak ciągle zapewniają, wyszliśmy z kryzysu, mamy wzrost produkcji, mamy zrównoważony budżet i praw dopodobnie zapasy kasowe. W tych warunkach pożyczka, czy jak ją się nazwie, 14 milionów jest kompromitującą.

—o—

W wirze świata

— Ostatnio wzmogły się represje władz sowieckich wobec obcokrajowców. Obozy koncentracyjne są przepełnione. W Charkowie aresztować miano ok. 3 tys. Polaków.

—

— Na mocy okólnika min. opieki społ inspektorzy zwoływać będą corocznie w kwietniu i październiku konferencje z udziałem przedstawicieli wszystkich pracowniczych organizacyj zawodowych działających w okręgu.

—

— Narzeczone udające się z Polski do Belgii w celu zawarcia ślubu muszą w konsulacie przedstawić świadectwo o ogłoszonych zapowiedziach z podaniem daty ślubu.

—

— Marsz. Graziani złożył Mussoliniemu sprawozdanie z działalności w Abisynii i wręczył mu koronę i berło negusa.

—

Tu wyciąć.

— 452 —

powiedz Baryczko, który z nas jest większym wedle słów pisma świętego, grzesznikiem: ja czy ty?....

Przez usta twoje królu grzeszniku, mówi szatan — już nie krzyczy, ale ryczy z pianą na ustach Baryczka — tak szatan! poznaję go! Słowa twoje panie, są słowami szatana, w którego drapieżne pazury wpadłeś, poddałeś się i dobrze snać się w tym towarzystwie czujesz. Dlatego bądź przeklęty Kazimierzu, do dziś królu od jutra wydziedziczony i bezdomny grzeszniku! Klątwę tą rzuca na ciebie i tak rzecze sługa Boży Baryczka.

Rzuciwszy te ostatnie słowa, zdyszany, z wytrzeszczonymi, krwią nabiegłymi oczami, drżąc na długich, chudych nogach, opuściwszy głowę na piersi, spiesznie opuścił komnatę tronową.

Zapanowała wokół cisza...

A on pędził poprzez kręte kurytarze, pędził jak szaleniec, zderzając się co krok bądźto ze służbą dworską, bądź z zbrojnym rycerzem, czy wreszcie uskakującą w bok szybko i lękliwie, damą dworską — na zderzenia te nie baczył i spieszył dalej naprzód.

Dworzanie spoglądają nań z ukosa z zdziwieniem i ustępują drogi. W pośpiechu tym powszechnie nie lubianego duszpasterza było coś tak nadzwyczajnego, że zachowaniem się swym wywołał jakiś dziwny niepokój, ba nawet popłoch, nie tylko u służby, ale i znaczniejszych dworzan i rycerstwa.

— 449 —

Baryczka nie spodziewając się snać takiej ostrej, a zarazem spokojnej odprawy, odsunął się nieco w bok i jeszcze raz próbował atakować:

— Grzeszniku! groźby twoje nie zdołają mnie od straszyć, nie spętają lękiem ust. Przyjm więc królu tę jedną moją przestrogę: jeśli do dni trzech nie wydalisz z zamku tej przeklętej rozpustnicy, będziesz nie tylko wyklęty przez Kościół, ale i bogobojny lud wyrzeknie się króla grzesznika, ty zaś zginiesz marnie, a ciało twe walać się będzie na odludnym pustkowiu, by przyszłe pokolenia odnaleźć nie mogły miejsca, na którym skonał bezsławnie, w grzechu i wieczystej klątwie król - grzesznik!

Kochan Rawa nie mógł dłużej opanowywać swego oburzenia, dość miał już tego szkalowania czci i godności królewskiej przez sfanatyzowanego i napół obłąkanego człowieka. Widział doskonale, jak wiele cierpliwości i taktu okazał Kazimierz, a mimo to, beszczelność i cynizm Baryczki posunęły się tak daleko, że cierpliwość królewska mogła się skończyć la da moment, a gniew potomka Piastów wówczas nie miałaby granic — to też wierny przyjaciel zerwawszy się po raz drugi z swego miejsca krzyknął w obu rzeniu, dobywając miecza:

— Precz z tej komnaty! Umykaj co rychlej z przed oblicza królewskiego, bo w przeciwnym razie spotkasz się z byt dorażną odprawą!

Wybory w Egipcie

Krwawe zajścia na prowincji.

W Egipcie trwa obecnie gorączkowa kampania wyborcza.
Poszczególne stronnictwa zgłosiły 613 kandydatów na 264 miejsc w par lamencie, 18 kandydatów nie posiada w swych okręgach konkurentów, wobec czego należy ich uważać za wybranych.
Ustanowiono 4.400 biur wyborczych.
Na prowincji często dochodzi do krwawych zajść, zakończonych inter wencją policji.
Premier Egiptu Mohammed Mahmud Pasza opublikował w dzienniku „Ahra" oświadczenie, stwierdzające, że Rząd jego nie ma zamiaru przekraczać swoich atrybucji i wpływać na przebieg wyborów.
Premier podkreślił, również że in teresy obywateli cudzoziemskich za mieszkałych w Egipcie będą uszanowane.

W sprzeczności z tym oświadczeniem stoi jednak codzienna praktyka władz egipskich.
Ostatnio naczelny publicysta organu „Al Misri", który był za kaucją zwolniony z więzienia został wraz z dwoma współpracownikami ponownie aresztowany.
Zarzuca mu się, że w jednym ze swoich artykułów oskarżył rząd o u prawianie terroru wyborczego.

Nahas Pasza odmawia wydania premierowi dokumentów państwow.

W Egipcie jest obecnie głośna sprawa dokumentów odnoszących się do traktatu anglo-egipskiego a będących w posiadaniu Nahasa Paszy, który zwleka z oddaniem ich obecnemu premierowi Muhammedowi Paszy.

Obecnie premier zwrócił się znowu do swego poprzednika domagając się wydania dokumentów, na razie je dnak nie otrzymał jeszcze żadnej od powiedzi.

Być może Nahas Pasza licząc na upadek obecnego Rządu po przeprowadzeniu wyborów.

SPADEK KOSZTÓW UTRZYMANIA

Komisja do badania zmian kosztów w Warszawie na posiedzeniu w dniu 7 marca b. m. uchwaliła iż w lu tym w porównaniu ze styczniem b. r. koszty utrzymania rodziny pracowni czej zmniejszyły się o 0,7 proc.

Nowa akcja polityczna ONR.

Warszawa tel. — Na antykomunis tycznym zebraniu akademickim odbytym w dniu 7 b. m. uchwalono m. inn. założenie Akademickiego Związ ku Antykomunistycznego, którego celem byłoby paraliżowanie działalności komuny.
Jak się dowiadujemy, inspiratora mi powołania do życia tego Związku jest O. N. R. grupa rossmanowców, która pod formą tej organizacji ma prowadzić swoją akcję polityczną.
Grupa ta wysuwa na prezesa Zw. p. adw. Jodzewicza, który po śmier ci Henryka Rossmana jest faktycznym wodzem tego odłamu O. N. R. Mimo, że p. Jodzewicz dawno już przestał być akademikiem zwolenni cy jego są przekonani, że przeprowa dzenie go na stanowisko przezesa Związku jest możliwe.

Konserwatyści działają

Lwów tel. — We Lwowie obradował Zjazd Stronnictwa Zachowawczego z terenu Małopolski Wschodniej. Zjaz dowi przewodniczył prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza Longchamps.

Na zjeździe tym referat polityczny wygłosił Marian Jaroszyński, a organizacyjny ks. Sapiecha. Zjazd uchwalił szereg rezolucji o charakterze politycznym i organizacyjnym.

Co będzie przedmiotem obrad Rady Naczelnej P. P. S.

Warszawa tel. — Zwołana na dzień 19 i 20 b. m. naczelna rada P. P. S. będzie mieć charakter normalny zajmując się sprawami sprawozdawczymi, organizacyjnemi oraz uch waleniem budżetów.
Jak do tej pory, nie są przewidzia ne żadne specjalne uchwały, wychodzące poza normalny porządek dzien ny.

Około kongresu ZZZ.

Warszawa („Echo") — W związku z kongresem Z. Z. Z. który odbędzie się dnia 13 i 14 b. m. w Warszawie czynione są gorączkowe przygotowania.

W licznych zebraniach w Warszawie i na prowincji, przejawia ożywioną działalność prezes Jędrzej Moraczewski.

Na kongres ma przybyć 200 delegatów od zorganizowanych oddziałów. Kongres ma ustalić politykę i taktykę tego ugrupowania na najbliż szy okres oraz powtórzyć ofertę w sprawie współpracy z Klasowymi Związkami Zawodowymi.

W tym samym okresie będzie obradować Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wzwiązku z tym w kołach poli tycznych obiegają pogłoski, jakoby szereg działaczy socjalistycznych przeważnie starszego pokolenia z prezesem C. K. W. P. P. S. Tomaszem Arciszewskim na czele gotowi są per traktować przychylnie ofertę Z. Z. Z. i rozpocząć oficjalne rozmowy.
—§o§—

Policja rozwiązuje zebrania Stron. Ludowego

Kozienice tel. — Zapowiedziane na dzień 6 b. m. zebranie dla delegatów kół Stronnictwa Ludowego w Kozienicach nie doszło do skutku ponieważ na salę gdzie zebrało się o koło 400 delegatów zaopatrzonych w legitymacje Stronnictwa wkroczyła policja, rozwiązując zebranie.
Gdy następnie zebrali się prezesi celem naradzenia się nad wytworzo ną sytuacją, policja rozwiązała i to zebranie.

Rada Gospodarcza Służby Ml. OZN.

Warszawa tel. — Major Galinat kier. Służ by Młodych O. Z. N., zaprosił szereg działaczy i naukowców bez względu na orientację polityczną na konferencję organizacyjną Rady Gosp. Służby Młodych O. Z. N.
Przedmiotem obrad tej konferencji było omówienie powołania przy Służbie Młodych stałej Rady Gosp. oraz omówienie programu działania.

TU WYCIĄĆ

— 450 —

. — Odstąp od niego Kochanie! — rzekł król spokojnie, lecz stanowczo — nie z ust jego złych wypełzają dalej te żmije obelg i kalumii, nie mogą one mnie dotknąć i nie wyprowadzą z równowagi... — zwracając się zaś do Baryczki, z uśmiechem pobłażliwości dodał. — A ty mów dalej, ty który wymknąłeś się ciemnym grobom i stęchliźnie zacofaństwa.

Przez szarą twarz Baryczki przebiegł szybko złośliwy grymas, oczy jakby chciały wyskoczyć z głębokich oczodołów i rozpalonymi iskrami nienawiści wzniecić pożar nieokiełzanego, szaleńczego żywiołu, całe ciało drżało w chorobliwej, nerwowej konwulsji, bladł i czerwieniał, biało - sine wargi zaczęły się poruszać, składając się w zjadliwą linię tak bardzo przypominającą zarys ust starych wiedźm - czarownic, wreszcie podniósł wyżej trzymany w ręku krucyfiks i skrzeczącym, ochrypłym głosem zaczął gromić:

— Ci, których chronisz, których bierzesz pod swą władczą opiekę wydali Go na śmierć i umęczyli w tor turach straszliwych, — a podniósłszy jeszcze wyżej znak wiary, krzyczał z patosem — widzisz... widzisz po wsze czasy!... Bądź przeklęty, ty, który swe ciało kalasz z córką szatana i szatana stajesz się narzędziem i sojusznikiem!...

Rzuciwszy słowa te prawie jednym tchem, ciężko dyszał, po chwili zaś opuściwszy głos o kilka tonów,

— 451 —

nieco ciszej i z większym namaszczeniem kończył dalej:

— Bóg jednak miłosierny i dobrotliwy chciaż karzący, zostawia ci jednak drogę powrotną, możesz jeszcze żałować, możesz rozpocząć pokutę za twe grze chy i złe czyny i... możesz jeszcze powrócić na łono Kościoła. Stać się to jednak może tylko w tym wypadku, jeśli zdecydujesz się wydać tą przeklętą szatanicę w nasze ręce, byśmy mogli nieczyste jej ciało rozerwać w kawały i rozrzucić na wszystkie strony świata... Ale i w tym wypadku, pokuta twoja, grzeszny królu, nie będzie całkowita, aż... aż... nie wyrzeniesz wszystkich jej współbraci z kraju i dopokąd nie odbierzesz im mnogie, wielkie majątki, które nam zrabowali.

— „Miłuj, nawet wrogi swoje" — czytam zawsze w świętej Ewangielii — odrzekł spokojnie Kazimierz, nie dając się wytrącić z równowagi i spokoju. Czemu zatem, ty jako pasterz, jesteś tak bardzo krwiożerczy Baryczko?... — mówiąc to powstał, stanął w pełni swego majestatu i drżącym głosem dodał:

— Powiedz mi ty szary, mały robaczku, który właściwie z nas jest grzesznikiem, czy ja, który bronię i osłaniam prześladowanych, ja który oddaję swe uczucie kobiecie, na bacząc na przesąd, że jest jako Żydówka, szatanicą, że jest biedną, czy też ty, który łakniesz krwi tego słabego, prześladowanego dziewczęcia, rzezi i krzywd tysięcy jej współbraci? No, od-

— Adolf Rosenberg ma zostać niemieckim ministrem kultury i objąć kierownictwo antykominternu którego biura przeniesione zostaną do Berlina.

—

— W dolinie rzeki Tucul Rumunii odkryto złoża złota, platyny i nafty.

—

— W celu odciążenia ruchu ulicznego projektuje się w Londynie wiszące ulice i chodniki.

—

— W Ekwadorze rozbił się samolot niemiecki. 3 lotnicy niemieccy i oficer ekwadorski ponieśli śmierć.

—

— Nawałnica na polskim morzu — przybrała wczoraj rozmiary huraganu. Napór wód spowodował wylew rzek Pośnicy i Czarnejwody. Morze wyrzuca pokruszone przez fale kawałki bursztynu.

—

MARZEC.
10
Czwartek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro siec. 1?3-60
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-68
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 1?1-96
Pogotowie rat. 11111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Środa: Franciszki.
Czwartek Cypriana.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Pościg za kawalerem" i „Bohaterowie morza".
APOLLO: „Romans szulera"
ATLANTIC: „Yoshivara" i „Panna Piotruś"
BAGATELA: „Gwiazda Riviery" oraz rewia „Wesołe koszary".
DOM ŻOŁNIERZA: „Znachor"
L. O. P. P.: „Bohaterowie morza"
MUZEUM: „Rok 2.00
PROMIEŃ: „Muzyka dla ciebie"
STELLA: Ułani z powstania listopadowego „Ku wolności".
SZTUKA: „Książę X"
UCIECHA: Huragan.
WANDA: „Ubóstwiana".
Fotoplastikon ul. Szczepańska 5. Walsugana i Dolomity — piękne widoki gór.
TEATR ARTYSTÓW „CRICOT":
We wtorki i piątki „Wyzwolenie" Wyspiańskiego (I i III część).

—§o§—

Radio

CZWARTEK 10 MARCA

11.15 „Chopin" poranek muzyczny 11.40 13 Audycja dla dzieci wiejskich w opr. Toli Rettingerowej 13.45 Muzyka 14.50 Muzyka 15.10 „Na ratunek" rozdział z książki Wiktora Ostrowskiego „W skale i lodzie" czyta Jan Zieliński 15.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radia 16.15 Koncert solistów 17 Książkę Jeremiego Wasiutyńskiego „O Mikołaju Koperniku" omówi dr. Aleksander Birkenmayer, prof. U. J. 18.15 Recital fortepianowy Gustawa Wolffa 18.45 O wpływie sportu motocyklowego na dończyny dolne wygł. dr Wacław Sidorowicz 19 Oryginalny Teatr Wyobraźni „Poranek Puszkina" słuchowisko J. Iwaszkiewicza 19.30 Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej przy fort. prof. Ludwik Urstein 20 Koncert rozrywkowy 21.45 Zapomniany poeta — Franciszek Nowicki szkic, liter. Adama Stodora 22 Koncert poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego (4-ta aud.) 23 Muzyka taneczna.

Wkłady oszczędnościowe P. K. O. w lutym 1938 r.

W miesiącu lutym wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających w P. K. O. wykazują dalszy znaczny wzrost.

Stan wkładów zwiększył się o 10.208.071 zł., osiągając na dzień 28 lutego 1938 r. sumę zł. 807.411.144.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się bardzo znacznie liczba oszczędzających w P. K. O.

W ciągu lutego b. r. P. K. O. wydała 73.333 nowych książeczek oszczędnościowych.

Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych wynosiła na dzień 2 8lutego 1938 r. ogółem 3.044.634.

Kraków do wieczora...

Groble będą dostępne dla wszystkich

(X) Na placu Groble, gdzie dawniej odbywały się targi na konie, po przeniesieniu targowiska na Zabłocie, zamienił magistrat na skwer.

Skwer ten jednakże przeznaczony w swym założeniu dla publiczności, został oddany przez miasto do czasowego użytku przez Dyrekcję gimnazjum Nowodworskiego, która skwer ten zamieniła na boisko ćwiczeń dla swych uczniów.

Skutek jest ten, że miejsce to, któ re powinno było się stać miejscem wypoczynku okolicznych mieszkańców, jest dla publiczności zamknięte a przez szkołę stosunkowo używane rzadko. Ponadto spowodu braku zainteresowania się przez Zakład szkolny samym skwerem, roślinność na nim i utrzymanie jej pozostawia b. dużo do życzenia. Skwer zamiast stać się ozdobą tej części miasta, przedstawia się jak zarośla dzikich krzaków oparkanione wysoką, zniszczoną już żelazną siatką.

Skutkiem tego Zarząd Miasta zresztą zupełnie słusznie, postanowił pl. Groble dotychczasowemu użytkowcy odebrać i po przeprowadzeniu zarówno nawierzchni jak i roślinności do należytego stanu udostępnić go dla publiczności a głównie dla dzieci.

Zamiar ten zasługuje ze wszech miar na uskutecznienie. Dodać należy że Dyrekcja Gimnazjum Nowodworskiego zabiega o niedopuszczenie do tej ewentualności, co wywołać musi zrozumiałe zdziwienie, że zwłaszcza jeśli chodzi o miejsce ćwiczeń dla uczniów to Zakład posiada go na swoim podwórzu tyle, że nie 2 albo 3 klasy naraz, ale cały batalion swobodnie mógłby tam manewrować.

Plac Groble powinien już z nastaniem wiosny być dostępny dla szerokich mas publiczności.

Rozgardiasz w Bratniakach w Krakowie

Kraków. — Odbyło się Walne zebranie Bratniej Pomocy Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na zebraniu tym Blok Niezależnej Młodzieży Akademickiej złożył oświadczenie, w którym mocno krytykuje przebieg Walnego zebrania Bratniaka oraz działalność polityczną. Interpelanci postanowili złożyć do Senatu Uniwersytetu oraz Pana Ministra Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. wniosek o dokonanie rozdziału majątku, a w szczególności domów mieszkalnych Bratniej Pomocy.

B. sołtys na ławie oskarżonych

August Popiel, b. sołtys w Stróżach pow. myślenickiego stanął dziś przed sądem Apelacyjnym oskarżony o przywłaszczenia sobie kwoty kilkuset złotych w okresie jego urzędowania od lipca 1935 do czerwca r. ub.

W pierwszej instancji skazany został na 8 miesięcy aresztu.

Proces apelacyjny pokątnego pisarza

W grudniu ub r. skazany został wyrokiem Sądu Okręgowego w Rzeszowie Karol Bajdak na półtora roku więzienia za prowadzenie zakazanego prawem pokątnego pisarstwa. Bajdak uniewinniony został od zarzutu przywłaszczenia i oszustwa, natomiast Sąd uznał za stosowne wymierzyć mu karę półtorarocznego więzienia za fałszowanie dokumentów i pokątne pisarstwo.

Dziś toczy się rozprawa apelacyjna na skutek odwołania się oskarżonego. Broni go adw. dr. Bajdak.

TRAGICZNY FINAŁ WYPRAWY NA ŚLIWKI

SPRAWCY GROZI KARA ŚMIERCI

Przed trybunałem przysięgłych toczy się dziś rozprawa przeciwko Władysławowi Bernasiowi, oskarżonemu o to, że w dniu 21. sierpnia ub. roku w Werychowie pow. krakowskiego. zabił Jana Wójtowicza, strzeliwszy doń z karabinu.

Bernaś udał się wieczorną porą do zagrody Wójtowicza z zamiarem dokonania kradzieży śliw. Został jednak spłoszony przez psa.

Wtem z mieszkania wybiegł gospodarz, rzuciwszy w stronę nieznanego intruza kilka kamieni. Bernaś trafiony jednym z nich, wydobył nieprawnie posiadany „Manlicher" i oświetliwszy sobie uprzednio latarką, strzelił w stronę Wójtowicza, kładąc go trupem na miejscu.

Dziś odpowiada on za dokonanie zabójstwa. Oskarżonemu grozi kara śmierci.

W skład trybunału wchodzą: S. o. dr. Stępniowski jako przewodniczący dr. Wasilewski i dr. Wsołek. Oskarża prokurator dr. Gajewski, broni adw. dr. Kruh.

Z OBIEKTYWEM

Wczoraj odbyła się rozprawa dwu strażników więziennych Aleksandra Siekierskiego i Antoniego Kuciela, oskarżonych o ułatwienie ucieczki groźnemu bandycie Kaszewiakowi. Jak wiadomo, Kaszewiak po przedostaniu się na dziedziniec więzienny wspiął się po rynnie na I. piętro okien prokuratury i tędy przedostał się na ul. Kanoniczą. Obaj strażnicy zostali zwolnieni.

* * *

Tadeusz Panek, subiekt sklepu spożywczego przy ul. Prądnickiej, mieszając spirytus z benzyną spowodował zapalenie się mieszanki. Panek uległ ciężkiemu poparzeniu. Nieszczęśliwą ofiarę nieostrożnego obchodzenia się z materiałem łatwopalnym odwieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

* * *

Wczoraj sąd skazał Salomona Halperna na 6 miesięcy więzienia za to, że ten nakłaniał strażnika więziennego do przyjęcia łapówki w postaci butelki śliwowicy i dwu par pończoch. Sal. Halpern chciał uzyskać w ten sposób pozwolenie na własny wikt i wspólną celę dla swej żony i córki odsiadujących karę za przemyt.

* * *

Termin rozprawy przeciw Hindzie Fleischerowej jest już wyznaczony na 28, 29 i 30. marca. Proces ten będzie dużą sensacją dla Krakowa.

* * *

Jak już donosiliśmy, dnia 11. bm. w piątek przyjeżdża do Krakowa prof. Herbert Clark Hoover, b. prezydent Stanów Zjednoczonych, oraz były szef Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego dla państw dotkniętych wojną światową. Prez. Hoover zwiedzi Wawel, Uniwersytet i odjedzie o godz. 6-ej w sobotę do Warszawy. KICZ.

Uchylenie konfiskaty Kuriera Wiecz.

Sąd okręgowy w Krakowie
Wydział IV. Karny
Dnia 3/3 1938
Sygn. IV. Pr. 87/38

Sąd okręgowy, Wydział IV. Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

1) **Uchyla się zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie** dnia 25 lutego 1938 **konfiskatę** czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" Nr. 55 z daty 25/2 1938 z powodu treści artykułu zamieszczonego na str. 4 p. t. **„Próba zamachu na Wincentego Witosa została udaremniona"** w całości — albowiem treść powyższego artykułu nie zawiera znamion żadnego przestępstwa.

Za zgodność:
Kierownik sekretariatu
Podpis nieczytelny.

BEZ KOMENTARZY

Na bramie Collegium Novi Uniwersytetu Jagiellońskiego widniał dziś olbrzymi transparent z napisem: „Dziś dzień bez Żydów".

Wchodzący do gmachu U. J. prof. Rektor Krzyżanowski własnoręcznie zerwał ohydny transparent.

W sprawie projektowanych zmian

w opodatkowaniu przedstawicieli handlowych

W związku z projektem ustawy o podatku obrotowym, który obecnie jest rozważany przez sejmową komisję skarbową, Federacja Zrzeszeń Prezdstawicieli Handlowych i Komisantów wydała drukiem pracę p. t. „Skutki gospodarcze zamierzonej zmiany, opodatkowania czynności agenturowych", w której poddaje szczegółowej krytyce projektowane zmiany.

W myśl projektu rządowego, przed stawiciele firm zagranicznych w Polsce mieliby opłacać podatek obrotowy nie jak dotychczas od swojej prowizji, lecz od pełnego obrotu towarowego, tak jak gdyby byli kupcami działającymi na rachunek własny.

Ponieważ z reguły prowizja przedstawicieli handlowych waha się w granicach od ½ d o5%, a podatek miałby wynosić 1,3%, względnie 1,7% od obrotu, przeto takiego obciążenia nie mogłaby znieść żadna placówka ajenturowa.

W razie więc wprowadzenia zamierzonej reformy polscy przedstawiciele handlowi straciliby swoje warsztaty pracy, a zamiast nich rynek byłby opracowany przez wojażerów firm zagranicznych. Ci ostatni nie płacą w Polsce żadnych podatków i zarabialiby za granicą prowizję, która dotychczas przypływała do kraju tytułem wynagrodzenia za usługi naszych przedstawicieli handlowych.

Ujemne wyniki takiego stanu rzeczy na nasz bilans płatniczy są oczywiste. Nie zyskałby na reformie podatkowej skarb państwa, któryby przeciwnie stracił wpływy podatkowe, jakie otrzymuje od tutejszych przedstawicieli handlowych, podniósł by uszczerbek nasz bilans płatniczy i straciłoby poważnie życie gospodarcze przez dezorganizację wypróbowanej i sprawnie przy pomocy polskich przedstawicieli handlowych działającej struktury naszych stosunków handlowych z zagranicą.

Również niekorzystnym byłoby dla życia gospodarczego, projektowane opodatkowanie od pełnego obrotu towarowego przedstawicieli handlowych firm krajowych, posiadających składy konsygnacyjne tychże firm. Wywołałoby to bądź likwidację składów konsygnacyjnych, które są poważnym udogodnieniem dla przemysłowców i kupców przy zaopatrywaniu się w towary, bądź też podrożenie towarów.

Zarówno jedno jak i drugie jest bardzo niekorzystne dla naszych obrotów wewnętrznych.

Nadmienić należy, że stanowisko, jakie wobec projektowanej reformy podatkowej zajęły zainteresowane sfery przedstawicieli handlowych, zostało całkowicie poparte przez związek izb przemysłowo-handlowych w pracy p. t. „Uwagi w sprawie rządowych projektowanych ustaw o opłatach rejestracyjnych i o podatku obrotowym.

Europa i Ameryka: walka o hegemonię gospodarczą

Potężne zmagania o hegemonię gospodarczą w świecie, toczone od lat pomiędzy państwami Europy i Ameryki Północnej, a więc przede wszystkim USA., osłabły może niego w latach kryzysu, niemniej jednak dają się pod tym względem zaobserwować nader interesujące zmiany i wahania.

W 1913 r. w Europie wydobywano ponad 51 proc. światowej produkcji węgla kamiennego, podczas gdy na Amerykę Północną przypadało 42 proc.. W 1936 r., a więc po 23 latach sytuacja uległa zmianie raczej na korzyść starej Europy, uczestniczącej w światowym wydobyciu węgla w 52 proc., gdy na Amerykę Półn. przypadało tylko 36 proc. Powiększył się zato udział Azji.

Podobne zmiany zaszły w dziedzinie produkcji stali, gdzie Europa w ciągu tych 23 lat zmieniła swój udział z 56 na 57 proc., podczas gdy jej młodsza rywalka z 42 na 35 proc. I tu znowu skorzystała Azja.

Jeszcze większe zmiany na korzyść Europy zaszły np. w zakresie produkcji papieru i tektury, chociaż przewaga utrzymuje się tu po stronie Nowego Świata. Europa zwiększyła swój udział w okresie 1928 — 1935 r. z 39 do 45 proc., Ameryka zaś wycofała się z 58 do 51 proc.

Jeżeli chodzi o rozmiary przemysłu bawełnianego, to oba zmagające się ze sobą kontynenty notują straty na korzyść Azji (Japonią). Europa obejmuje pod względem ilości wrzecion 61 proc., Ameryka Półn. 19,5 proc., a Azja już 17 proc.

Stan floty handlowej — to dla odmiany pole do popisu dla Ameryki, która w ciągu 23 lat, zwiększyła swój udział w tonażu światowym z 14 do 22 proc., gdy Europa zanotowała spadek z 78 do 66 proc. I jeszcze jedno doniosłe zwycięstwo przypadło Ameryce, ale to już w ciągu lat kryzysu.

Nowy kontygent powiększył swój udział w światowym zapasie złota monetarnego z 39 proc. w 1928 r. do 50 proc. w 1936 r.

Stało się to — w nieznacznej mierza — ze szkodą Europy, ale głównie skutki tej przemiany odbiły się na finansach państw Azji, oraz Ameryki Południowej i Środkowej.

Nasycony samochodami kontynent Ameryki Północnej ptrzy natomiast spokojnie na postępy motoryzacji w Europie. W ciągu 8 lat (1928—1936) udział Europy wzrósł z 13 do 19 proc., podczas gdy Ameryka Półn. mocno cofnęła się z 80 do 74 proc., a więc prawie dokładnie pokryły się obie te zmiany.

—§o§—

22-ie Targi Szwajcarskie w Bazylei

od dn. 23 marca do 5 kwietnia 1938

Z całkowitą słusznością ubiegają się Targi Szwajcarskie na rok 1938 o zwrócenie na nie uwagi zagranicy. Podczas 22-letniego rozwoju stworzyły sobie Targi Szwajcarskie w wielkim świecie gospodarczo - społecznym zasłużone uznanie. Są one żywiołowym wyrazicielem jakości produktów szwajcarskich. Wysokość gatunku towarzów szwajcarskich jest z wielką starannością nadal utrzymywana.

Podjęte, doniosłego znaczenia, gospodarczo - polityczne zarządzenie zniżki franka szwajcarskiego, otworzyło znów wiele możliwości dla rynku światowego, co całkowicie potwierdziła wzmożona liczba odwiedzających Targi Szwajcarskie w roku 1937.

Tegoroczne, 22-gie Targi Szwajcarskie rozwiną swoją dotychczasową działalność od 26 marca do 5 kwietnia i zasługują na zwrócenie na nich specjalnej uwagi.

Poza dotychczas wystawianymi 21 grupami przeróżnych branż i gałęzi przemysłu szwajcarskiego — w pośród których znajduje się wiele bardzo ważnych dla zagranicy — są w przygotowaniu jeszcze liczne eksponaty specjalne. Zwłaszcza bogato wyposażony będzie przemysł zegarmistrzowski, poza tem dużo korzystniej jak dotychczas, będzie przedstawiał się dział maszyn dla produkcji narzędzi.

Wyjątkowo ciekawe dla zagranicy będą działy granży elektrotechnicznej, aparatów gazowych, artykułów gospodarstwa domowego, poza tem grupa włókiennicza z pięknym salonem mód.

Targi dokładają wszelkich starań, aby wystawiane eksponaty produkcji szwajcarskiej przedstawiały się w jaknajlepszym świetle i z ich najlepszej strony.

Wyjątkowo daleko idące zniżki kolejowe, a mianowicie:

Polskie Koleje Państwowe: we wszystkich klasach 33 proc.

Koleje Rzeszy Niemieckiej: we wszystkich klasach 60 proc.

Austriackie Koleje Związkowe: kl. III — 25 proc., kl. I i II — 33. 1/3 proc.

Czechosłowackie Koleje Państw.: we wszystkich klasach 25 proc.

Szwajcarskie Koleje Związkowe: bilet nabyty do Bazylei służy na powrót.

Linie Lotnicze: 10 proc.

nastręczają wyjątkową zachętę do podjęcia podróży — bądź to w sprawach handlowych czy też dla przyjemności — w związku z odwiedzeniem Targów Szwajcarskich w Bazylei.

Legitymacje na Targi t. zw. „Messeausweis" będzie wydawać Poselstwo Szwajcarkie w Warszawie, Smolna 25, lub Konsulat Szwajcarski w Łodzi, Al. Kościuszki 8, gdzie również będzie można zasięgnąć wszelkich dalszych informacji.

Gdzie najwcześniej pojawia się wiosna

w Europie?

Niejednokrotnie próbowano ustalić powszechną zasadę dla stwierdzenia, gdzie, w jakim czasie pojawia się prawdziwa wiosna, nie zaś jej zapowiedź i przedwiośnie. Udało się wreszcie uzyskać zgodną opinię wielu badaczy tego przyrodniczego zagadnienia, iż na całym świecie, niezależnie od klimatu, za moment pojawienia się wiosny należy uważać początek okresu kwitnięcia bzu.

Na tej podstawie dwu niemieckich przyrodników wykonało „mapę nadchodzenia wiosny w Europie". Okazuje się z niej, że wycięski pochód wiosny, równoległy z posuwaniem się z południa na północ kwitnięcia bzu rozpoczyna się mniej więcej jednocześnie w trzech krajach, a mianowicie na Sycylii, w greckiej Arkadii i w jugosłowiańskiej Dalmacji.

Na tych trzech obszarach o napraw dę błogosławionym klimacie, bez pojawia się już w marcu, kiedy jeszcze większa część Europy pozostaje pod znakiem zimy a nawet tęgich mrozów.

Tę teorię, utworzoną przez przyrodników potwierdzają precyzyjne instrumenty meteorologów, dowodzące iż dokoła wybrzeży Sycylii, Arkadii i Dalmacji, dzięki wyjątkowym warunkom — słońce operuje w lutym i w marcu z taką siłą, jak w pozostałych częściach Europy, a przede wszystkim w Europie środkowej — dopiero w maju.

Dopiero w pierwszej połowie kwietnia kwitnie bez na terenie całej Hiszpanii i Portugalii. Druga połowa kwietnia — to pora, w której bez pojawia się na Malcie, w całej Grecji, południowej Jugosławii, południowej i środkowej Italii, na Sardynii i Korsyce, oraz w Turcji europejskiej. Większa część Europy ogląda bez dopiero w maju, w pierwszej jego połowie — cała, właściwa Europa środkowa, w drugiej — Dania, północne Niemcy, nasze Pomorze, Prusy Wschodnie, Litwa, Łotwa i część Rosji. Dopiero natomiast w połowie czerwca ukazuje się bez w południowej Szwecji i w krajach bałtyckich, w drugiej zaś połowie czerwca kwitnie w okolicach jeszcze dalej wysuniętych na północ.

Kto więc z mieszkańców Europy środkowej szuka słońca i prawdziwej wiosny już pod koniec zimy — niech wybiera pomiędzy krajami, w których bez kwitnie najwcześniej: Arkadią, Sycylią i Dalmacją.

Walka z podrzucaniem dzieci

W ministerstwie opieki społecznej odbyło się posiedzenie sekcji opieki nad dzieckiem Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia, poświęcone sprawom walki z porzucaniem dzieci. Na zebraniu omówiono przyczyny porzucania dzieci, jak również środki zapobiegające temu zjawisku. Szybko postępująca urbanizacja i przypływ do miast dziewcząt ze wsi, nad którymi nikt nie roztacza opieki społecznej i moralnej, sprzyja wzrostowi urodzeń nieślubnych, a następnie pod rzucaniu nieślubnych dzieci. Istniejące ustawodawstwo (trudności poszukiwania ojcostwa, adoptowania dzieci i t. d.) przyczynia się również w dużej mierze do pogłębienia krzywdy dziecka opuszczonego.

Sekcja opieki nad dzieckiem Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia uznała, że opieka nad matką i dzieckiem opuszczonym tworzy tylko fragment całokształtu opieki nad macierzyństwem i dzieckiem. Problem porzucania dzieci znaleść może zasadnicze rozwiązanie w ramach aktu ustawodawczego, który obejmie wszystkie sprawy, związane w ramach aktu ustawodawczego, który obejmie wszystkie sprawy, związane z opieką nad matką i dzieckiem, oraz usunie obowiązujące dziś, a przestarzałe i niewłaściwe odpowiednie przepisy kodeksów i ustaw.

—o—

TRYBUNA SPORTOWA

E. K. S. MISTRZEM PŁYWACKIM

Zimowe mistrzostwa pływackie stały na dobrym poziomie. Rewelacyjną formę wykazał Heidrich, który dwukrotnie poprawił rekord polski na 100 metrów stylem klasycznym.

Poza konkursem Heidrich zaatakował ponadto rekord Polski w stylu klasycznym na 500 metrów poprawiając stary rekord Szrajbmana (Legia) o przeszło pół minuty.

Walka o pierwsze miejsce w punktacji toczyła się pomiędzy śląskimi zespołami Dębem i EKS. ostatecznie pierwsze miejsce zdobył EKS. Katowice, ale tylko dzięki punktom uzyskanym w sztafecie 4x200, w której „Dąb" nie startował.

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zajął EKS Katowice osiągając 159 pkt., 2) Dąb — Katowice 148 pkt., 4) TP. Giszowiec 60 pkt., 5) Cracovia 55 pkt., 6) Legia Warszawa 26 pkt., 7) ŁKS. 20 pkt., 8) Pogoń i Wisła po 16 pkt.

—o—

Wioślarz Braun ułaskawiony

Na posiedzeniu plenum przed otwarciem XIX Sejmiku Wioślarskiego zarząd PZT. odwiesił jednego z najlepszych naszych szlakowych J. Brauna (W.T.W.).

W wyborach uzupełniających do zarządu PZTW. weszli: na stanowisko viceprezesa inż. Loth, na członków zarządu pp.: Lenartowicz, Szumski, Sporny, mjr. Sarnicki i Burzyński.

A. Z. S. Warszawa mistrzem Polski

w koszykówce kobiecej

W Toruniu zakończyły się zawody o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiecej.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo Polski zdobyła drużyna Warszawskiego AZS'u.

Wicemistrzostwo drużyna łódzkiego IKP, 3) AZS Lwów, 4) Makkabi Warsbzawa, 5) KPW Pomorzanin Toruń.

Wycieczka na mecz Polska—Jugosławia

Polski Związek Piłki Nożnej projektuje urządzenie specjalnej wycieczki popularnej na eliminacyjny mecz piłkarski do mistrzostw świata pomiędzy Polską i Jugosławią w dniu 3 kwietnia w Belgradzie.

Trupy - świadkami Stalina

Obecny proces moskiewski jest zorganizowany zgodnie z „tradycjami" procesów poprzednich. Działalność oskarżonych Bucharina, Rykowa i in. była wedle aktu oskarżenia ściśle związana z działalnością rozstrzelanego w styczniu 1937 r. wicekomisarza Piatakowa. Zostali oni aresztowani za życia Piatakowa, lecz wyrok śmierci na tego ostatniego został niezwłocznie wykonany i jako świadek na sali sądowej obecnie nie figuruje.

Jagoda nieustannie powtarza nazwisko Jenukidze, rozstrzelanego w grudniu ub. r. Ten osobisty przyjaciel Stalina, wieloletni sekretarz C. K. W. — wedle Jagody — był inspiratorem zabójstwa Kirowa, otrucia Gorkiego... lecz, tak zdawałaby się niezastąpiony, świadek został stracony już 2 miesiące temu, choć wówczas dochodzenie w sprawie obecnych oskarżonych musiało już znajdować się w końcowym stadium.

Widocznie Jenukidze nie można było dopuścić na salę sądową. Należy dodać, że proces Jenukidze - Karachana i in. odbywał się przy drzwiach zamkniętych. Oskarżenie, zgodne na ogół z prawdą, jeśli chodzi o odmalowanie sowieckiej rzeczywistości, głodu i terroru — operuje jednak, mimo wszystko, świadectwami z za grobu, lub zeznaniami więźniów.

Jest to ze stalinowskiego punktu widzenia zdrozumiałe, albowiem świadectwo ludzi żywych i wolnych osadziłoby na ławie oskarżonych obok obecnych podsądnych również grupę sądzącą.

Akt oskarżenia głosi, że w więzieniu zmarł prof. Winogradow, który miał stać na czele grupy lekarzy, którzy z poleceniami Jagody i nieżyjącego Jenukidze mieli otruć Kujbyszewa, Mienżyńskiego, Gorkiego, jego syna Maksima Oleszkowa, a wreszcie próbowali otruć komisarza Jeżowa.

Liczba „otrutych" mogłaby oczywiście wzrosnąć w nieskończoność, gdyż na ławie oskarżonych siedzą wszyscy sekretarze wybitnych nieboszczyków, a więc sekretarz Gorkiego - Kriczkow i sekretarz Kujbyszewa — Maksimow.

Lista świadków, nie figurujących na sali sądowej, a na zeznanie których powołuje się akt oskarżenia, jest imponująca. Pomiędzy nazwiskami tych świadków figurują uwięzieni dowódcy grup terrorystycznych Artemenko (stworzona na rozkaz Rykowa), Siemionowa (na rozkaz Bucharina), członek ambasady sowieckiej w Paryżu Czlenow, b. prezes Centr. Urz. Stat. Osiński, b. komisarz finansów RSFSR. — Jakowlew i wielu innych.

Rozmaitości

Nieproszony gość

Do jednego z sanatoriów kalifornijskich, położonych w miejscu zabezpieczonym przed powodzią, schroniła się grupa powodzian, między którymi znajdował się pewien milioner, właściciel wspaniałego pałacyku dziś całkowicie zburzonego przez wodę.

Milioner nie tyle ubolewał z powodu straty pałacyku, ubezpieczonego na sumę kilkuset tysięcy dolarów, ile dlatego, że nie mógł zabrać ze sobą oswojonego lwa, którego upolował kiedyś w Afryce.

Zwierzę, schwytane w drugim miesiącu swego życia, przetransportowane zostało do pałacu milionera i otoczone czułą opieką przywiązało się do swego pana.

Jakież było zdziwienie, gdy pewnego wieczoru mieszkańców sanatorium obudził groźny ryk. Milioner poznał głos swego czworożnego pupila.

Okazało się, że lew potrafił wymknąć się z terenu powodzi i trafnym instynktem wiedziony, znalazł drogę do miejsca schronienia swego pana.

Milioner niezwykle ucieszył się pojawieniem się zwierzęcia. Zarząd sanatorium jest natomiast mniej zadowolony, gdyż nie ma ani odpowiedniego przygotowania dla gościa, ani też dostatecznych zapasów mięsa i innej żywności. A lwiątko zdradza doskonały apetycik.

—o—

Kominiarz przynosi szczęście

Ten powszechnie utarty przesąd spłnił się w całej pełni w miasteczku Greenwood w Anglii. Pewnego dnia przybyła do tej miejscowości uboga dziewczyna w poszukiwaniu pracy.

Wyszedłszy nazajutrz rano na miasto, ucieszyła się, gdyż pierwszą osobą, jaką spotkała, był kominiarz. — Dziewczyna tak się ucieszyła tym spotkaniem, że uścisnęła go. To stało się początkiem znajomości, która w tych dniach zakończyła się małżeństwem. Uboga Katty jest szczęśliwa. Kominiarz na razie przynajmniej także.

„GRANAT" — „MAKKABI" KULCZYCKI — PANZER!!!

W niedzielę, 13 marca odbędzie się w sali teatru „Bagatela" atrakcyjny mecz bokserski między Granatem a Makkabi. — „Granat", po ostatnich zwycięstwach nad „okięciem" 9:7, C. W. S. 15:5 i Wisłą 10:6, znajduje się w rewelacyjnej formie i przyjeżdża w swym najlepszym składzie z Kulczyckim, Hajdukiem, Baranem i Kurkiem na czele. Makkabi również mobilizuje swe najlepsze siły z Wakszlakiem, Grossem, Goldfussem, Panzerem, Finkiem i Eichnerem na czele. Poprzedzą walki wstępne. Początek zawodów o godz. 11.30 przed poł.

—o—

ODCZYT DR. MEDYŃSKIEGO

Dziś w środę o godzinie 20-tej wygłosi odczyt p. Dr. Władysław Medyński pt. „O ludziach nerwowych" w lokalu Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski w Krakowie, Rynek gł. 12 II p. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

—o—

R. T. S. „JUTRZENKA" zawiadamia, że Walne Zebranie odbędzie się dnia 11 marca 1938 r. o godzinie 7.30 w lokalu własnym przy ul. Dajwór 16, I p. front.

—o—

Bojkot towarów japońskich

Komitet chiński rozwijający bardzo ożywioną działalność propagandową przeciwko kupowaniu towarów japońskich w Anglii, urządził w tych dniach wielkie demonstracyjne zebranie w Cardiff.

Bojkot znajduje licznych zwolenników wśród społeczeństwa.

Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych w Kraowie ul. Sławkowska 6, Sekcja Tenisa Stołowego, urządza w lokalu własnym turniej tenisa stołowego z nagrodami dla członków oraz gości wprowadzonych.

Wpisowe do turnieju dla członków 50 gr., dla niezczłonków 1 zł.

Wpisy przyjmuje sekretariat między godz. 6 a 9 wiecz. codzienie do dnia 11 b. m. włącznie.

Losowanie dnia 12 b. m. Początek turnieju dnia 13 o godz. 10-tej przed południem.

Ukonstytuowanie się władz

PPS. w Krakowie

Na wczorajszym posiedzeniu O. K. R. P. P. S. w Krakowie, dokonano wyboru prezydium.

Przewodniczącym obrano b. posła Z. Żuławskiego,

Zastępcami przewodniczącego b. posła Ciołkosza i dr. R. Szumskiego.

Sekretarzem wybrano J. Cyrankiewicza, zastępcą dr. Pajdaka.

Skarbnikiem został wybrany Wroński. zastępcą Bujas.

„RIGOLETTO" W OPERZE KRAKOWSKIEJ

W poniedziałek 14 bm. daje opera krakowska „Rigoletto" J. Verdi'ego z Leonidem Zachodnikiem, pierwszym tenorem państw. Opery w Rydze, Adą Sari i Eugeniuszem Nossakowskim w rolach głównych.

—o—

Teatr miejski

Dziś w środę komedia P. Barabasa „Mężczyznom lepiej" w reżyserii W. Biegańskiego.

„Wielki człowiek do małych interesów" komedię Al. hr. Fredry, w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego, wznawia Teatr im. J. Słowackiego jutro w czwartek

W piątek sztuka T. Rittera „W małym domku" w opracowaniu scenicznym z udziałem w roli głównej J. Karbowskiego.

Plan przedstawień:

Środa: „Mężczyznom lepiej".
Czwartek: „Wielki człowiek do małych interesów".
Piątek: „W małym domku"

Po zatopieniu krążownika „Baleares"

600 MARYNARZY ZGINĘŁO

Według informacji brytyjskich z Gibraltaru, na zatopionym niedaleko Kartageny prze flotę rządową krążowniku faszystowskim „Baleares" zatonęło 600 marynarzy wraz z dowodzącym admirałem, komendantem krążownika i starszymi oficerami.

Powodem tak wielkiej liczby ofiar jest fakt, że mimo nadawanych sygnałów przez kontrtorpedowce brytyjskie, wzywające do opuszczenia tonącego i płonącego okrętu, większość załogi nie posłuchała wezwania.

Tylko około 200 marynarzy posłuchało tej rady i zostało przy pomocy łodzi i pasów ratunkowych wydobytych z wody i uratowanych.

Gdy „Baleares" po 2 i pół godzinach utrzymywania się na powierzchni, szedł na dno powiewała na nim jeszcze flaga admiralska na głównym maszcie.

Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco potwierdza fakt zatopienia krążownika „Baleares".

W czasie nocnej walki głosi komunikat — krążownik został trafiony torpedą.

Krążownik „Baleares" o wyporności 10.000 tonn był najbardziej współczesnym okrętem zbudowanym w Leferrol i oddanym do służby w listopadzie 1936 r. w dwa miesiące po krążowniku „Canarias".

Ostry protest robotników wiedeńskich

Ostatnie zarządzenia min. spraw wewnętrznych Austrii hitlerowca Seyss Inquarta zezwalające na noszenie hitlerowskich odznak, uważane jest w Wiedniu za odzwierciedlenie życzeń Berlina w kierunku dalszego politycznego wzmocnienia narodowego „socjalizmu" w Austrii.

Poza dopuszczeniem odznak i pozdrowienia hitlerowskiego oraz reaktywowaniem placówki propagandy narodowo - „socjalistycznej" jaką był „Deutscher Turnerbund" w Austrii najważniejszym czynnikiem jest zapowiedź min. Seyss Inquarta obsadzenie rozmaitych placówek administracji państwowej i samorządowej przez narodowych „socjalistów".

—o—

Koncesje poczynione przez min. spraw wewnętrznych Seyss Inquarta narodowym socjalistom wywołały bardzo ostrą reakcję w austriackim świecie robotniczym.

Robotnicy austriaccy występują obecnie z żądaniem zagwarantowania im również jak największego zastępstwa we wszystkich urzędach począwszy od gmin, aż do parlamentu.

Żądają oni następnie rozszerzenia wolności dla prasy robotniczej, wprowadzenia ubezpieczenia na starość i od wypadków, uregulowania zagadnienia świąt, wynagrodzeń i inn.

Robotnicy austriaccy wstępują

do frontu patriotycznego

Przystąpienie robotników austriackich do frontu patriotycznego stanowi główne wydarzenie dnia.

Zakończone zostały wczoraj prowadzone od dłuższego czasu rokowania mężów zaufania związków robotniczych z rządem austriackim.

Stosunek związków robotniczych do frontu patriotycznego podobny jest do stosunku narodowych socjalistów.

W roku 1933 rozwiązane zostały na terenie Austrii wszystkie związki robotnicze.

Przeważająca większość tych związków zostanie obecnie restytutowana na nowych podstawach.

Związki robotnicze otrzymają zpowrotem skonfiskowane majątki.

Także domy robotnicze zostaną im zwrócone.

ZŁAGODZONE WYROKI

na ludowców

Wczoraj toczyła się przed sądem lwowskim w apelacji rozprawa przeciwko 4 ludowcom z pow. jarosławskiego, skazanym przez sąd w Jarosławiu.

Sąd apelacyjny wydał wyrok mocą którego zniżył wymiar kary Janowi Wyczowskiemu z 2 lat na 8 mies., Tad Słomie z 1 roku do 6 mies, Kocubie z 2 lat do 6 mies. aresztu. Osk. Pełczyńskiego skazanego na 8 mies. więzienia uniewinniono.

Krach na giełdzie berlińskiej

Berlin tel. — Wczoraj nastąpiła na giełdzie berlińskiej niespodziewana — jak oświadczają tu — i nie dająca się dokładnie wytłumaczyć zniżka.

Faktem jest, że o ile papiery procentowe utrzymały swoje kursy, a nawet wykazały mocną tendencję, można było obserwować równocześnie wybitną rezerwę klienteli w stosuku do akcji, która wyraziła się w dość znacznym spadku w szeregu skąd inąd bardzo pewnych akcji jak np. Siemens, Stahlverein A. E. G. Conti i t. d.

Nawet akcje Banku Rzeszy wykazały zniżkę z 212 na 211 i jedna czwarta.

Straty ogólne na kursach wahały się od pół proc. do 4 i pół proc.

Ze strony urzędowej wskazują, iż zniżka uzasadnia się koniecznością realizacji gotówki wobec nadchodzących terminów podatkowych, a z drugiej strony przede wszystkiem wzmożoną podażą akcji niemieckich, które ujawnili klienci zagraniczni i emigranci.

—o—

Samobójstwo dyplomaty greckiego

w Moskwie

Wczoraj w godzinach rannych popełnił samobójstwo w swem prywatnym mieszkaniu poseł grecki Nicolopulo.

Prawdopodobnie bezpośrednią przyczyną samobójstwa były cierpienia wywołane rakiem żołądka.

Poseł Nicolopulo objął placówkę moskiewską zaledwie przed dwoma miesiącami.

Trumna ze zwłokami zostanie wysłana jutro przez Odessę do Grecji.

Spór o upadłość „Europy"

oprze się o Sąd Najwyższy

Pełnomocnicy d. zarządu Towarzystwa „Europa" nie dają za przegraną i podejmują dalszą walkę o uchylenie decyzji sądu apelacyjnego zatwierdzającą upadłość „Europy".

Wnoszą oni skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego uznając motywy Sądu apelacyjnego za niewystarczające.

—§o§—

Pół wsi spłonęło

pod Stanisławowem

W Uhrynowie Górnym pod Stanisławowem wybuchł pożar który wskutek szalejącego wichru zamienił w zgliszcza pół wsi.

Łuna tego ogromnego pożaru widoczna była na ulicach Stanisławowa.

Szkody wyrządzone pożarem są bardzo znaczne.

EDEN UDAŁ SIĘ DO FRANCJI

Min. Eden opuścił wczoraj Anglię udając się na dwutygodniowy pobyt do Francji.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m szerokość 470 m/m Podstawą obliczenia jest jeden milimetr w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.40. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 20 procent

Redaktor odpowiedzialny i wydawca August Comber. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2